№ 82. Kraków 8 Kwietnia — Niedziela. Rok 1860.

CZAS

Dz[illegible] wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible]

Dodatek [illegible] dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biόra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 7 kwietnia.

Po dwudniowém grobowém milczeniu głoszą dzwony wspaniałym dźwiękiem Zmartwychwstanie Pańskie, łącząc chór anielski Narodzenia Chrystusowego „Chwała na wysokości Bogu i na ziemi pokój ludziom dobréj woli“ z radosnym śpiewem *Alleluja!...* Żłób betleemski i grób na Golgocie, wcielenie i odkupienie, ogłoszenie „dobréj nowiny“ i spełnienie przepowiedni, przyjście na świat obiecanego Zbawiciela, i śmierć przez Niego poniesiona za cały rodzaj ludzki, ofiara z życia Syna Bożego i zwycięztwo Boga nad śmiercią, objawienie prawdy i jej tryumf — słowem, całe dzieło odkupienia świata odbija się w głosie tych dzwonów katolickich obwieszczających *Alleluja* przy hymnie *Gloria in excelsis!...*

Jakkolwiek wielkie mogą być sprawy chwilowe tego świata, tracą one na ważności w obec téj sprawy wiecznéj rodzaju ludzkiego, któréj rocznicę Kościół dziś obchodzi. Jakiekolwiek może być w świecie zamięszanie, jakiekolwiek namiętności wzburzenie, uciszyć się one muszą na głos Kościoła Chrystusowego wzywającego do rozpamiętywania sprawy która wrota Niebieskie ludziom otworzyła, obiecując oraz pokój na ziemi tym, którzy będą dobréj woli. Na głos ten, jakiekolwiek być może zajęcie umysłu i usposobienie serca, myśl chrześciańska przenosi się w sferę pokoju i nadziei. Bo głos ten pochodzi od Kościoła, który Chrystus na wieki ustanowił; ten który rozkazywał wiatrom i morzu, rzekł do Piotra: „ty jesteś opoka na któréj zbuduję Kościół, a bramy piekielne nieprzemogą przeciw niemu“. A następca Piotra, w ową wielką rocznicę Zmartwychwstania, z owéj opoki, wyciąga ku światu ramiona, do piersi go przyciska, i kładzie na nim znak Krzyża, owo święte godło odkupienia, godło chrześciańskiéj równości i braterstwa....

I tak co rok i tak na wieki aż do końca świata, bo rzekł Chrystus wysyłając Apostołów: „będę z wami aż do skończenia wieków.“ Różne zmiany nastąpić mogą, bo ziemia i świat przeminą, ale słowa Chrystusowe nie przeminą. Krzyż podbił świat i odtąd nowa rachuje się era. Dzieło odkupienia trwa ciągle i trwać nie przestanie, a szafarzem łaski jest i będzie na wieki Kościół Chrystusów; społeczeństwo chrześciańskie rozwijać się będzie pod godłem Krzyża i pod przewodnictwem Kościoła. Rocznica Zmartwychwstania przypominać zawsze będzie źródło wiary i Kościół, któremu jéj pielęgnowanie i rozkrzewianie powierzył Boski Założyciel. *Alleluja* połączy zawsze w rodzinę wszystkich Jego szczerych wyznawców, a staropolski katolicki piękny zwyczaj Święconego, jakże głęboko to był pojął i w krew narodu jakże żywo przelał! Któż w Polsce całéj nie znajdzie rodziny, gdy zwyczaj koło święconego wesołego każe życzyć *Alleluja*?

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 6 kwietnia.

□ Kwestya powiatów Chablais i Faucigny, która dzienniki tutejsze przed kilku dniami w taką wprawiła gorączkę, iż widziały w niej już koalicyę przeciw Francyi i wojnę europejską, zeszła w ostatnich depeszach dyplomatycznych samej Szwajcaryi do tych rozmiarów, które jéj zakreślały od początku traktaty i interesa wszystkich stron w niej zainteresowanych. Dr Kern w depeszy z d. 28go z. m. już nie mówi o przyłączeniu tych powiatów do Szwajcaryi, lecz tylko o utrzymaniu w nich neutralności. P. Thouvenel uprzedził to przypomnienie, oświadczając w depeszy swej do Berna z d. 26go z. m. że Francya traktatem zawartym z Piemontem przyjęła co do tych powiatów te same warunki, które króla Wiktora Emanuela obowiązywały względem Szwajcaryi. Rada narodowa ogólna ze swej strony po wysłuchaniu zdania sprawy Rady związkowej o całym biegu negocyacyi, nieposunęła się dalej, jak do upoważnienia tejże Rady związku, by czuwała nad utrzymaniem *statu quo* i załatwiła spór na drodze dyplomatycznej tak ze Szwajcaryą, jak z państwami podpisanemi na aktach kongresu wiedeńskiego. Nareszcie z tego, co gabinety berliński, petersburski, wiedeński i londyński wyrzekły, wnosić można, że Europa, przypomina Francyi, z powodu annexyi Sabaudyi i Nizzy, te warunki które dla zabespieczenia neutralności Szwajcaryi ze strony powiatów Chablais i Faucigny, kongres wiedeński ustanowił i traktat z 16 marca 1816 roku zawarty między konfederacyą szwajcarską a Piemontem zagwarantował. Cała przeto kwestya zeszła do tego, czem była od początku w oczach spokojnie o niej sądzących ludzi. *Ost-D.-Post* i *Presse* mówią teraz o pogróżkach i krzykach Szwajcaryi z pewną ironią. Czy raczej niepowinnyby ganić swej własnej porywczości? Czy niepowinnyby w tej nowej omyłce, (a takich od roku dzienniki tutejsze popełniły nie mało) szukać zbawiennej przestrogi do zapatrywania się z większą spokojnością i przenikliwością na ruch polityki zewnętrznej? Że tak nie jest, dowiódł wczorajszy artykuł *Oester. Ztg* o pogłosce przymierza między Francyą i Danią, i ton jaki przybierają tutejsze pisma mówiąc o Prusach. Czy na takich żartobliwych, złośliwych i opacznych argumentacyach, opinia publiczna i interesa Austryi zyskują? Czy Prusy tym sposobem dadzą się skierować z drogi politycznej, na którą wchodzą? Czy Dania, jeśli ma powody do przymierza z Francyą, da się od niego odwieść artykułami drażniącemi jéj honor? Czy nareszcie to co dzienniki tutejsze mówią prawie codzień o polityce francuskiej, nie jest po za sferą, w której opinia publiczna szuka światła i przekonania?

Wypowiadam te uwagi tém otwarciéj, iż słyszałem je w sferach ministeryalnych, i że rząd sam czuje potrzebę nadania tym dyskusyom innego kierunku. Sytuacya ogólna staje się coraz ważniejszą. Są na wszystkich punktach i podniesione kwestye i rozpoczęte układy. Gabinet tutejszy kieruje się w nich spokojnością i umiarkowaniem. Ma prawo wymagać tego od dzienników. Baron Werther i margrabia Moustier widują często hr. Rechberga. Posłowie książąt włoskich miewają z nim także częste narady. Wiem z pewnością, że p. minister wszystkim mówi o interesach z wielkiem umiarkowaniem. Protestacya Toskanii zdaje się gabinetowi tutejszemu jak mówią za długą i dotykającą rzeczy niepotrzebnych. Królowi neapolitańskiemu radzi trzymanie się na boku, bez zaczepki i mięszania się w sprawy poboczne. Przeciw krokom Piemontu zaprotestował sam krótko, opierając się tylko na traktatach. Gabinet paryzki oddaje temu postępowaniu zasłużoną sprawiedliwość. Mówią, że zaczyna zwracać nań uwagę Piemontu. Lecz tam panują Cavour i opinia publiczna. Na tę ostatnią ma działać w duchu umiarkowania nowy dziennik, który wychodzić będzie w Turynie we francuskim języku pod tytułem: *Le Parlament National.* Ma on przyjąć za podstawę to co się spełniło, lecz ma dążyć do ocalenia reszty Włoch, a mianowicie państwa papiezkiego. Lecz król i hr. Cavour są za dalszem parciem na wypadki. Parlament, który rozpocznie swe roboty po świętach, coś w téj mierze wyrzecze. Tymczasem przygotowania wojenne nie ustają i wojska posuwają się na całéj linii naprzód.

Protestacya księżnéj Parmy przyszła tu dzisiaj, lecz poseł p. Tommasini nie mógł jéj wręczyć, gdyż hr. Rechberg niedomaga trochę i nikogo dziś nie przyjmował.

Mnóstwo zwiedzających groby. Pogoda piękna, czas ciepły.

Wrocław 5 kwietnia.

† Polemika dzienników w sprawie szwajcarsko-sabaudzikej nie zmieniła dotąd namiętnego i wyzywającego tonu w obec polityki Ludwika Napoleona. Prasa angielska, ochłonąwszy nieco sama z pierwszego prawdziwego czy udawanego rozjątrzenia, tem mocniej podszczuwa koleżankę niemiecką, mianowicie pruską, w jej patryotycznym zapale i gniewie. *Herald* donosi, że Dania, obawiając się zajęcia Księstw niemieckich przez wojska Związku niemieckiego, stara się wejść w przymierze z Francyą, i że w zachodach tych przychylne w Paryżu znajduje ucho. Wiadomość ta nie została dotąd żadnemi szczegółami potwierdzona, ale sama mara jej prawdopodobieństwa w dalszym rozwoju międzynarodowych stosunków kontynentu europejskiego, wystarcza, aby polemika prasy krajowéj wykroczyła z granic potrzebnego dziś może więcej niż kiedykolwiek umiarkowania. Z innej strony *Times* uderza na Austryę, przypisuje jej całe nieszczęście dzisiejszego rozdwojenia Niemiec, i podejrzywa ją, jeżeli nie o rzeczywiste sprzyjanie Danii, to przynajmniej o przywłaszczanie w Bundestagu załatwienia sprawy holsztyńsko-lauenburskiej, aby Prusom związać ręce w ich polityce niemieckiej i nie dozwolić im rozszerzyć wpływu swego na północy. Dzienniki liberalne i demokratyczne wchodzą skwapliwie w to rozumowanie i marzą tylko o przymierzu Prus z Anglią, które zasłonić ma Prusy i Niemcy przeciwko wszelkim krytycznym ewentualnościom. Ostrożniejsza *Kreuzzeitung* nie chwyta na tę angielską wędkę, która, wedle jej zdania, wyprowadzić ma Anglią samę z politycznego ambarasu, przenosząc możliwe kolizye w inne świata strony. *Kreuzzeitung* lepiej niezawodnie w tym punkcie widzi, ostrzega rząd, aby się Anglii nie dał usidlić, a nadewszystko starał się, w interesie Prus i Niemiec, o zbliżenie się, i jeżeli można, o sprzymierzenie się z Austryą. Rozdrażnienie umysłów w Anglii i w Niemczech daleko już się posunąć musiało, skoro gabinet francuzki widział się zniewolonym przemówić słowo ku ich uspokojeniu, co jest celem ostatniej depeszy Thouvenela do Persigniego. Na nieszczęście, po tem wszystkiem co od wojny włoskiej aż do tej chwili w polityce europejskiej dyrygowanej z Paryża zaszło, nikt w Niemczech nie wierzy najuroczystszym zapewnieniom gabinetu napoleońskiego, którego nieprawdomówność każdy dziennik i dzienniczek palcami wytyka. Trudno tej sprzeczności słów nie przyznać. Ale czyż dy-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Z Paryża 31 marca.

Monsignor Merode, jeźli wierzyć mamy, nietylko przywiózł kapelusz kardynalski dla biskupa orleańskiego, ale jeszcze, co ważniejsza w obecném położeniu półwyspu włoskiego, ofiarowane jen. Lamoricière dowództwo nad połączonemi wojskami Papieża i Króla Obojga Sycylii, w celu zabezpieczenia Stolicy rzymskiéj spokojnego posiadania Umbryi i Marchii, i odzyskania, jeźli rzecz podobna, oderwanéj Romanii. Jen. Lamoricière z tytułem ministra wojny i naczelnego wodza, hetmaniłby przeciwko zastępom zbrojnym reszty Włoch, omijając wszelskiego mięszania się do spraw samego Rzymu, dopókiby tam stały wojska francuskie. Żeby téj wieści nadać pozór prawdy, łączą ją z przyjazdem do Gaety króla neapolitańskiego, z oświadczeniem się jego serdeczném do brania udziału w walce, i nareszcie dodają, że Lamoricière radby się mierzyć z Garibaldim, byle mu była dana najobszerniejsza władza, byle wolnym był od wszelkich wpływów i nie ulegał nikomu. Jest to więc zakrój na rozdział władzy duchownéj od doczesnéj; dwór rzymski takiego dyktatora nie radby zapewne i to jeszcze z dobréj woli, sam do swego łona przyjąć, i dla tego powtarzający tę nowinę zawsze z *najlepszego źródła*, konwią gadulstwa zaczerpniętą, posyłają jedni drugim brewety na wynalazki *sans garantie.* Mnie się ona przyda na to tylko, że zamiast u dołu (?) wydrukujecie w szeregu korespondencyj na wyższém piętrze, i nic więcéj. Jeźli jéj nie dość, to mam w zapasie jeszcze drugą: że książę Monaco za 200,000 franków renty rocznéj przedaje swe księstwo *cum boris et gaibus*, cesarstwu francuskiemu. Na bursie tutejszéj utrzymują, że wyborny interes zrobił książę, i że idea mobilizacyi nieruchomego kapitału niedającego odpowiednéj renty, dowodziłaby w nim wysokiéj znajomości arkanów finansowych.

Na więcéj nowin politycznych nie stać mię dzisiaj — może i są w obiegu, ale ich dosłyszeć trudno dla szmeru z jakim świat niby to pobożny niby zajęty jedynie miłością ku cierpiącéj ludzkości, a przedewszystkiém nie mieszający się do polityki, do opozycyi, krząta się około jutra, aby nie stać się podobnym owym pięciu pannom, którym zabrakło oliwy gdy czekały na przyjście oblubieńca — a raczéj mieć jak najlepsze siedzenia w kościele, gdy ksiądz biskup orleański kazać będzie. Kto wcześnie zaopatrzył się i najął krzesła w pierwszym rzędzie, ten w niedalekiém znajdzie się sąsiedztwie z pp. Cochin, Montalembert i może widzieć dar biskupa przy odjeździe do Orleanu, wprawdzie na prośbę jego zostawiony z nadpisem: *commilitoni strenuissimo ac carissimo.* Dar nazbyt skromny, bo nim jest książka z listami pasterskiemi wielebnego biskupa, oprawna w papier. W wieku gdzie pieniądz tyle znaczy, dobrze jest, że i dwór cesarski nie zbytkuje w upominkach. Delegowani z Sabaudyi otrzymali tylko z nadpisem Cesarzowéj na pamiątkę *dnia 24go marca* sztychowane wizerunki jéj syna.

Familia cesarska przyprowadza mi na myśl świeżo wyszłą z druku książkę: *Histoire de la famille Bonaparte par Ambrosini et Huart.* Już za Napoleona I heraldycy łamali sobie głowę, aby ród jego wywieść z jak najdawniejszych czasów — śmieszne genealogie układane od pochlebców nie zyskiwały nawet pobłażania u możnego władzcy. Dzisiejsi ostrzeżeni niepowodzeniem pierwszych, albo z upodobania w prawdzie historycznéj, poprzestali na faktach dowieść się mogących, i naznaczają rodzinie Bonapartych za protoplastę Franciszka żyjącego około r. 1500. W lat sto później ukazał się jakiś Hieronim, którego senat genueński nazywa: „egregium Hieronimum de Buonaparte procuratorem nobilium.“ Bonapartowie byli szlachtą, a ojciec Napoleona I nawet szlachcicem francuskim, bo w owych czasach inaczéj syn jego niebyłby przyjęty do szkoły Brienne, i musiał nawet legitymować się ze szlachectwa swego przed p. Hozier de Sérigny heroldem w r. 1771. Dziś podobnemi fraszkami bawią się tylko *instytuta dworzańskie* w Rosyi, to też i młodzież żadnéj w nich nauki nieodbiera, prócz szkodliwych nałogów i zbytku.

Cesarzowa Eugenia należy do rodziny Guzmanów mającéj za dewizę: *Dbam więcéj o mego króla niźli o krew własną.* Szczegół ciekawy a mało znany, że ojciec jéj książę Penaramba w r. 1814 w randze pułkownika artyleryi, bronił oblężonego Paryża. Praszczur Cesarzowéj hr. Karol de Montijo wspominany już w kronikach pod rokiem 1017.

Zawędrowawszy do Hiszpanii, nie żal zatrzymać się w niéj na chwilę w towarzystwie *Idziego Blas z Santillany*, co w młodości naszéj tyle nas bawił. Dopiero teraz dramatyści przypomnieli sobie, że Nodier powiadał o nim: że jest dramatem o stu aktach z tysiącem aktorów do gry powołanych. Panowie Barbier i Carré, ile im było trzeba do libretto dla muzyki p. Semet, tyle wzięli z Idziego Blasa, zatrzymali się na księdze VIII, a z tego niewiele, stworzyli już pięć zabawnych aktów. W sobotę teatr liryczny dał pierwsze jego przedstawienie a zapewne nieostatnie, bo się opera wszystkim podobała, bo każdy zechce widzieć i odnowić znajomość z Idzi Blasem zwłaszcza w postaci uroczéj pani Ugalde-Varcollier i w towarzystwie Don Kleofasa, doktora San Grado, Melchiora Zapata i całéj téj drużyny, z którąby się jeszcze dzisiaj spotkać można po za Pyreneami. Gdyby to mógł słyszeć Le Sage aryę śpiewaną przez panią Ugalde *„sous un beau ciel de l'Espagne“* pewnieby przebaczył, że jego historyą tak kuso obcięto, że jego bohater uciekłszy z Segowii, nie puszcza się na nowe awantury, ale wraca do domu i tam sobie nuci może podsłuchaną piosnkę Julietty (Rose-Cheri) z wodwilu *La voix du ciel* „Où peut on étre mieux qu'au sein de sa famille.“

Chociaż i w tym błogiem zaciszu nie zawsze róże kwitną bez kolców. Jeźli teatr ma być obrazem społeczności, a Oktawiusz Feuillet jednym z sumienniejszych jego malarzy, trzeba wyznać, że jego teatr jak słusznie ktoś zauważał, podobny jest bardzo do eleganckiéj infirmeryi, w któréj poeta leczy wyobraźnie nerwowe i gorączkowe serduszka, elixirem cnoty. On bo też ma jedynie do czynienia z rozromansowanemi główkami co to skubiąc kwiatek po listku powtarzają sobie z cicha i bez celu: kocham trochę, bardzo namiętnie, bynajmniéj, i rade gdy ostatni oderwany listek przypada właśnie na to: *pas du tout.*

Może też dla téj jednostajności chorób i lekarstw, powiadają o Oktawiuszu Feuillet *„que c'est un piano, qui n'a qu'un octave et un livre qui n'a qu'un feuillet.* Bądź co bądź, jego *Tentacye* w Gymnase bardzo się damom podobają, i poklaskują one rozwiązaniu dramatu; bo wcześnie są już przekonane, że jak na obrazie pokus Teniersa, na nic się przydadzą mocy szatańskie.

Pan Babinet ciągle jest przedmiotem żartów za swe przepowiednie; kilka dni temu Brasseur śpiewał w Palais Royal przygody tych co jeździli do morza patrzeć jego swawoli i nic nie widzieli. Wczoraj w Rozmaitościach przedstawiano „La Grande Marée“ mystyfikacyą we 2ch aktach. Tu podróżni w Boulogne postrzegłszy, że morze od nich się usuwa i zostawia owszem brzeg suchy, zbierają muszle i konchy, prawią komplementa da-

plomacya była kiedy inną? Może się dziś mniej maskuje, albo raczej więcej maskuje a z mniejszym skrupułem i prędzej odsłania. W gruncie jednak zawsze to ta sama sztuka wodzenia drugich za nos, skoro wodzić się dają. W Berlinie uważają za rzecz prawdopodobną, że cztery mocarstwa pierwszego rzędu, z wyłączeniem Francyi, która nie chce kongresu, zbiorą się na konferencyą w Londynie, i podpiszą, jak w roku 1841 w sprawie egipskiéj, protokół w interesie Szwajcaryi co do okręgów zneutralizowanych. Anneksya Sabaudyi ma być puszczona mimo, jeżeli Francya zgodzi się na postanowienie mocarstw co do rzeczonych okręgów. Francya zapewne się zgodzi. Dyplomacya będzie tryumfowała z odniesionego zwycięztwa! Pokój tak jest miły, że warto zrobić dla niego taką ofiarę. Russell odłączył już sprawę sabaudzką od szwajcarskiej. Jest to skazówka, jaki kierunek weźmie polityka angielska; Prusy nie pójdą same jedne innym kierunkiem.

Wielką wrzawę wywołał w prasie okólnik ministra spraw wewnętrznych do regencyj prowincyonalnych, wzywając je, aby w drodze legalnéj, mianowicie za pośrednictwem landratów, prostowały opinią publiczną, którą przeciwnicy prawa o reorganizacyi armii, przez organa prasy i przez inne niewłaściwe środki, usiłowali i usiłują usposobić przeciwko temu prawu. *Nationalzeitung* i *Volkszeitung* są oburzone tym okólnikiem hrabiego Schwerina. Były minister Westphalen, mówią, nie mógłby wydać innego! Jest to rozkaz, który wypłynąćby tylko mógł z systemu napoleońskiego! Landratów czynić kontrolerami objawiającej się opinii publicznéj, i przeszkadzać jej, gdy się z ich przekonaniem nie zgadza! Hr. Schwerin, minister liberalny okrzykami radości powitany w chwili wstąpienia do gabinetu, upadł już całkiem w łaskach demokratycznej prasy. Pan minister pocieszy się. Gdzie prasa używa zupełnej wolności, tam powinnością rządu jest czuwać tem więcej, aby opinia publiczna nie była na fałszywe drogi prowadzona. Chodzi tylko o środki, jakiemi rząd temu kierunkowi zapobiega. Rząd wskazuje środki legalnie dozwolone.

Kraków 7 kwietnia. *Krakauer Ztg* ogłasza adres deputacyi starozakonnych z Krakowa złożony N. Panu temi dniami. Brzmi on w dosłownym przekładzie z niemieckiego:

„Najjaśniejszy Cesarzu i Królu Apostolski, najmiłościwszy Panie! Najświeższe akta łaski W. C. K. Mości odnoszące się do obywatelskiego stanowiska żydów w Austryi, dozwalają wyraźnie rozpoznać myśl kierowniczą, aby zwolna usunąć zaporę między poddanymi różnych wyznań. W. C. K. Mość powstrzymałeś tysiącowiekowe cierpienia ludu, który ciężkie przetrwał próby, z przejętéj więc boleścią piersi tego ludu wznosi się jednogłośny okrzyk radości: Niech żyje nasz gorąco ukochany Cesarz i Pan, Franciszek Józef I! niech żyje odnowiciel praw naszych! niech żyje szlachetny dom cesarski! oby wiecznie kwitnął na zbawienie i dobro całéj ojczyzny! Rozpierzchły pośród ludów i za niezbadanym wyrokiem Boga wystawiony na nienawiść nieprzyjaciół bez miłosierdzia, Izrael, pod szczególną opiekę Monarchów był postawiony, i tym sposobem ocalał od zupełnéj zagłady. Wdzięczny błaga on o błogosławieństwo niebios na głowy pomazańców pańskich, przez których opiekuńczą dobroć znajduje uznanie swojej godności człowieczeństwa i równości w obliczu prawa. Przejęci żywo temi uczuciami, składają w wierności i przywiązaniu do wzniosłego tronu W. C. Mości z innymi poddanymi cesarstwa współubiegający się żydzi W. Księstwa Krakowskiego uczucia najserdeczniejszéj wdzięczności i najgłębszéj czci u stóp wspaniałego Tronu i wyrażają nadzieję, że niedaleką zapewne będzie chwila, w któréj najwyższa łaska W. C. Mości uczyni ich uczestnikami równości praw z bracią swymi w innych krajach koronnych“.

Do deputacyi téj przyłączyła się również rzeszowska. N. Pan przyjmując adres, w te przemówił słowa:

„Cieszę się przyjmując deputacyę Izraelitów z Krakowa i Rzeszowa. Izraelici w Krakowie i Galicyi dali w czasach najcięższych utrapień dowody wierności i przywiązania do tronu i monarchy, i spodziewam się, że ścieżki téj trzymać się będą, tém bardziéj, żem teraz zakres ich działalności rozszerzył. Prawodawstwo moje starać się będzie postępować w obranym kierunku, aby zwolna zrzucić zapory jakie jeszcze utrzymane zostały.“

Przed otrzymaniem posłuchania deputacya miała zaszczyt przedstawienia się Panu Ministrowi spraw wewnętrznych hr. Agenorowi Gołuchowskiemu, aby i jemu złożyć serdeczne podziękowanie za jego usiłowania uwieńczone tak pomyślnie łaską cesarską co do polepszenia stosunków obywatelskich izraelitów. P. Minister zwracał uwagę deputacyi, że od woli starozakonnych zależy korzystać ze swobód im przyznanych, jeżeli przez szerzenie oświaty i zakładanie nowych szkół zwiększać będą liczbę tych, którzy mogą używać przyznanych sobie praw, a przez to z czasem dozwolą rządowi zrównoważyć ich zupełnie z innymi mieszkańcami.

Deputacye z Krakowa i Rzeszowa, tudzież ze Lwowa, Czerniowic i Brodów miały następnie zaszczyt przedstawienia się hr. Rechbergowi prezesowi rady ministrów.

Wiedeń 6 kwiet. Śledztwo z powodu przeniewierzeń jakich się dopuszczono w opatrywaniu wojsk podczas ostatniéj wojny, energicznie się odbywa, jak pisze *Gaz. Tryestska,* i liczne sprowadza aresztowania. Prócz nieuczciwości, częstokroć niedbalstwo bez granic było powodem niedostatecznego zaopatrzenia wojska. I tak w Weronie każdemu znany jest wypadek, że na kilka dni przed bitwą pod Solferino, nagromadzono wielkie zapasy chleba drogą rekwizycyi i na wagony naładowano, a ponieważ zaszła potrzeba użycia tych wagonów na inne cele, złożono więc wszystek chleb w dworcu kolei w Weronie pod gołem niebem, gdzie tenże wystawiony był na wszystkie zmiany powietrza, i tak długo leżał póki niezgnił, i musiano go uprzątnąć i zniweczyć; takich przypadków możnaby więcéj naliczyć, a spodziewać się należy, że przynajmniéj doświadczenie to nie wyjdzie na darmo.

— Osobliwa rzecz, że *Oestr. Ztg*, która aż do wczoraj szydziła z zasady narodowości w polityce i zaprzeczała jéj uprawnienia politycznego, dziś z rozrzewnieniem nietylko tuli do swojego niemieckiego łona wszystkie ludy zapisane do Rzeszy niemieckiéj, nietylko zapomina Prusom wszystkich uraz, lecz wyciąga nawet ramiona swoje za morze: Danię, Szwecyę, Norwegię i Holandyę wzywa do wspólności germańskiéj, narodowość skandynawską zowie wymysłem, bo z małym trudem Niemiec zrozumie Duńczyka i od niego zrozumianym będzie. Nagłą tę zmianę w wyobrażeniach, pojęciach i zasadach *Oestr. Ztg*, przypisać należy pogłosce o przymierzu państw skandynawskich z Francyą. W cóż się atoli zmienią owe skargi na prześladowanie w Szlezwiku żywiołu niemieckiego i na szerzenie się w Holsztynie żywiołu duńskiego? owe odezwy, aby Danię wyrzucić do Jutlandyi? Zapisujemy tu ten nowy system przez *Oestr. Ztg* propagowany, aby go przypomnieć kiedykolwiek, ile razy zapomniawszy o tem co dziś pisze, zechce ona szarpać w drugich uczucia, które dziś wyzyskiwać pragnie w ich najodleglejszych nawet powinowactwach.

Królestwo Polskie.

Dzienniki warszawskie z 5go kwietnia ogłaszają ukaz z 2go marca, mocą którego rozciągnięte zostało do Królestwa Polskiego rozporządzenie z d. 8go września r. z., wydane wówczas dla prowincyj polskich dawniéj zabranych, czyli tak zwanych „gubernij zachodnich“, a polecające, iż majątki osób które brały udział w powstaniu w 1831 r., jeżeli dotąd przez lat trzydzieści wyśledzonemi i skonfiskowanemi nie zostały, lub nawet jeżeli o ich konfiskatę nie uczyniono dotychczas żadnych kroków sądowych, nie ulegną już teraz konfiskacie. Z téj treści ukazu, każdy pojmie jego doniosłość, iż łaska ta mało kogo w Królestwie dosięgnie, i powtórzyć tu możnaby uwagi, które uczyniliśmy podając owo rozporządzenie z 8go września. Ukaz ten z 2go marca, brzmi:

„Ukazem Naszym z dnia 8 września 1859 r. do Rządzącego Senatu wydanym, dla oznaczenia dnia dojścia do pełnoletności Syna Naszego, Następcy Tronu, W. Księcia Mikołaja Aleksandrowicza, okazawszy łaski mieszkańcom gubernij Cesarstwa, ulegającym skutkom wydanych z powodu rokoszu 1831 r., postanowień co do konfiskaty majątków osobom udział w tymże rokoszu mającym i przyznając za słuszne, iżby łaskę takową rozciągnąć i na poddanych Naszych Królestwa Polskiego, w granicach wszakże odpowiednich osnowie i duchowi istniejących tamże przepisów, na przedstawienie Rady Administracyjnéj Królestwa rozkazujemy:

„Art. 1. Z dniem 8 (20) września 1859 r. ustać mają wszelkie poszukiwania majątków ruchomych i nieruchomych, po tenże dzień jeszcze nie wykrytych, a należących do osób, które z powodu rokoszu 1831 r. ulegają skutkom postanowień o konfiskacie ich własności.

„Art. 2. Równie też zaniechane być ma dalsze dochodzenie wyśledzonych nawet funduszów tychże osób, a przez skarb Królestwa jeszcze nie zajętych, jeżeliby te fundusze wymagały poprzedniego poszukiwania na drodze sądowéj i pozwów o nie przed sądy nie było jeszcze wydanych.

„Art. 3. Zaniechane być także mają wszelkie poszukiwania i działania skarbu Królestwa co do majątku ruchomego i nieruchomego tych wychodźców (w skutku rokoszu 1831 r.), na których kara konfiskaty do d. 8 (20) września postanowioną nie została.

„Art. 4. W powyższych przypadkach ustanowione sekwestra cofnięte, poczynione w księgach wieczystych ostrzeżenia, wykreślone być mają, a fundusze i majątki pomienionych wychodźców stają się własnością osób, które mają prawo do brania spadku po nich, lub też wracają do własności tych samych wychodźców, skoro ciż pozyskawszy amnestyę Najwyższą, powrócili do Królestwa Polskiego, lecz tak w pierwszym jak i w drugim razie z zachowaniem praw wierzycieli.

„Art. 5. Wykonanie niniejszego ukazu Naszego, który w Dzienniku Praw ma być zamieszczony, polecamy Radzie Administracyjnéj Królestwa.

Dan w Petersburgu 19go lutego (2go marca).

(podpisano) *Aleksander*.“

Włochy.

Ost-Deutsche-Post z piątku zawiera kilka wyjątków z wydanéj świeżo bulli papieskiéj, które poprzedza następującemi słowy:

Odbieramy właśnie późno wieczorem egzemplarz łaciński wiadoméj bulli Piusa IX. Ponieważ za późno jest, aby dać całkowity przekład tego aktu, przeto na dzisiaj ograniczamy się na krótkim jego ocenieniu. Egzemplarz jaki posiadamy, jest w 8ce pięknemi głoskami drukowany w Rzymie na 13tu stronnicach. Na karcie tytułowéj znajduje się herb papieski, a po obu stronach dwaj apostołowie. Całość ma formę listu apostolskiego pod następującym tytułem: „*Sanctissimi Domini nostri Pii divina Providentia Papae IX litterae apostolicae, quibus majoris excommunicationis poena infligitur invasoribus et usurpatoribus aliquot provinciarum pontificiae ditionis, Romae MDCCCLX*“. (Najświętrzego Pana naszego Piusa IX, z bożéj Opatrzności Papieża, list apostolski, przez który kara większéj exkomunikacyi na najeźdźców i przywłaszczycieli niektórych prowincyj państwa papieskiego orzeczoną jest.)

List apostolski przypomina naprzód początek i skład państwa kościelnego, w którém polityczne władztwo jak najściśléj spojoném jest z najwyższą władzą duchowną, daléj przedstawia zajścia jakie ostatniemi czasy skutkiem knowań „rządu podalpejskiego“ w niektórych prowincyach zdarzyły się. Przechodzi kolejno allokucye, w których stolica rzymska upominała rząd podalpejski o podobne postępowanie, a gdy napomnienia pozostały bez skutku, musiano przeto na nieprzyjaciół kościoła i stolicy apostolskiéj użyć exkomunikacyi. Takowa rozpoczyna się na str. 9éj następującemi słowy:

„Wezwawszy prywatnemi i publicznemi modłami światłości Ducha Śgo, i zasięgnąwszy rady zgromadzenia kardynałów, oznajmiamy na mocy udzielonej nam władzy od Wszechmocnego Boga i świętych Apostołów Piotra i Pawła, jakoteż na mocy własnej naszej władzy, że wszyscy ci, którzy popełnili niegodziwy rokosz w prowincyach naszego państwa papiezkiego, jakoteż dopuścili się przywłaszczenia, zajęcia, najścia takowych, następnie ich mandanci, wspieracze, doradzcy, zwolennicy i inni, którzy do wykonania pomienionych rzeczy pod jakimkolwiek pozorem lub w jakikolwiek sposób przykładali się, podpadli exkomunikacyi większej i innym karom kościelnym wedle świętych kanonów, konstytucyj apostolskich itd. itd.; a jeżeli potrzeba, exkomunikujemy ich i wyklinamy na nowo, oznajmiając zarazem, że pozbawieni są wszystkich przywilejów, łask i odpustów, jakie im od nas lub od poprzedników naszych na stolicy rzymskiej udzielonemi były, i od nikogo prócz od nas lub od każdorazowego biskupa rzymskiego (wyjąwszy *in articulo mortis,* a wtedy jeszcze z popadnięciem pod te same kary w razie wyzdrowienia napowrót) mogą otrzymać odpuszczenie lub uwolnienie; że nawet niezdolni są przyjmować dobrodziejstwa odpuszczenia, dopóki to co przewinili nie będzie naprawione, odwołane, zniesione i zniweczone i dopóki wszystko nie powróci zupełnie do dawniejszego stanu, lub też nie będzie gdzieindziej kościołowi, nam i tej świętej stolicy zadosyć uczynione w pomienionych rzeczach.“

Gazz. di Venezia donosi z Rzymu z 30go marca że w d. 29 bulla exkomunikacyjna rozlepioną była przy zwykłych formalnościach po tych miejscach gdzie to się odbywać zwykło, tj. na bazylice lateraneńskiéj, na watykańskiéj, na bramie kancelaryi apostolskiéj, na Monte Citorio i na Campo di fiore. Bulla datowaną jest 26go marca, lubo dopiero 29 ogłoszoną została.

— Podaliśmy już protestacyę księcia modeńskiego, jakoteż dworu austryackiego przeciw wcieleniu do Sardynii księstw włoskich. Dziś zamieszczamy protestacyę W. Księcia Toskańskiego Ferdynanda, następcy po Leopoldzie II, który przed kilkoma miesiącami abdykował na rzecz syna swego. Dotąd

---

mom, układają małżeńskie stadła, za co rodzice błogosławią Babineta. Dzisiaj zabawniejsza ma być jeszcze sztuka w teatrze Dejazet pod tytułem: „La Marée démontante, pièce vague en deux flots“, ale o niej chyba jutro się dowiemy, jak została przyjętą od publiczności; dla jej widzenia iść ku Bastylii po błocie, na to trzeba być Paryżaninem, jedynie zakochanym w teatrach.

Dnia 30 marca w sali Herza pan Aleksander Zarzycki odegra koncert własnej kompozycyi na fortepianie. Polacy zaczynają już na artystów wychodzić, wszędzie słychać o jakiejś *ska* lub jakimś *ski*, a cóż dopiero będzie, gdy instytut muzyczny warszawski na wielką skalę zasiew ich zrobi. — Bodajby z niego wyrastali tylko dobrzy organiści! Ale to jest moje tylko osobiste życzenie, które nie narzucam wcale *Gazecie Codziennej*. Ona mię pewnie potępi, że wolę przyklaskiwać naszej Bradamancie pannie Lewińskiej wyzywającej do boju na palcaty wszystkich bieglejszych szermierzy i z większą ochotą pójdę do sali maneżu Sauton 15go kwietnia, niż na koncerta bardzo podejrzanej wartości, na które publiczność żebraniną spraszać trzeba. Żebyć to tylko za granicą sami wirtuozi popisywali się! ale kiedy na jednego Szopena tuzinami całemi naliczysz ot sobie grajków, to nie rozumiem jaka z tego chwała dla rodzinnej ziemi spłynąć może. Odkąd stanęło na tem, że Sabaudya ma być przyłączona do Francyi, prefekt policyi Paryża zabronił grania po ulicach na katarynkach, lękając się, żeby roje Sabaudczyków z ulubionym instrumentem nie przypadły i nieogłuszyły tutejszej ludności. Instytut muzyczny powinienby wziąść na uwagę tę okoliczność i zgodnie z miejscową policyą udzielać tym tylko za granicę paszportów, którzy się rzetelnie na artystów wykwalifikować potrafią.

Dnia 1 kwietnia.

P. Józef Baranowski wynalazca sygnałów automatycznych zastępujących na kolejach żelaznych służbę rozstawioną po drodze dla ostrzegania o nadchodzących pociągach, po trzechmiesięcznem kołataniu w Anglii, otrzymał nareszcie dnia 23go marca dozwolenie zrobienia doświadczeń na kolei North London, i takowe wybornie mu się powiodły. Jest tedy nadzieja, że skoro ta kolej ukończy roboty przedłużające ją do Kew i Richmond, zaprowadzi na całej swej linii sygnały pana Baranowskiego, a ich użyteczność raz dowiedziona, upowszechni je wszędzie, gdzie przywiązanie do dawnej rutyny, nie stanie na przeszkodzie.

P. Baranowski należy do rzędu tych ludzi co są trapieni gorączką wynajdywania zawsze czegoś nowego. Skazany na cierpliwe czekanie w chwili kiedy powołany będzie do robienia próby ze swemi sygnałami, niechcąc zapewne czasu tracić nadaremnie, myślał nad sposobem ulepszenia pracy do kopiowania listów, niezbędnej dla każdego domu handlowego i w końcu umyślił *copiotype portatif* ważący zaledwie 4 funty angielskie, kosztujący zaledwie 5 do 6 szylingów, a ze swego składu tak prosty, że lada dziecko może odciskać na nim kopie listów, bez naruszenia czystości oryginału. Musiał wynalazek ten odpowiadać warunkom żądanym od niego, kiedy natychmiast jeden z negocyantów londyńskich p. Lund ofiarował wspólnictwo swoje do jego exploatacyi na wielką skalę.

Drugim niezmordowanym wynalazcą polskim jest tu w Paryżu p. Stanisław Chodźko, niegdyś profesor chemii we Fryburgu. Trzeba istotnie bardzo pokochać myśl jaką, żeby dla niéj rzucić profesoryat, spokojny kawał chleba, a poświęcić wszystko, czas i pieniądz, byle dowieść małowiernym, że na dnie jéj leży rzetelna prawda, a nie samo marzenie. Jeszczebym rozumiał gotowość do ofiary w zajęciu się przyjemnem, ale... wynalazek p. Chodźki jest w ścisłym związku z *Engrais atmospherique*, taki bowiem tytuł nosi i nie lada kto radby z nim być w bliskiem sąsiedztwie. Dla tego to zapewne nie pozwolono mu szopy swej stawiać aż koło wsi Pantin pod Paryżem, przy odnodze Sekwany zwanej Babigny. Szopy te podobne są z kształtu do owych rusztowań okładanych z góry do dołu wicią do wyrabiania soli. U niego także na górze jest rezerwoar płynów z miasta dowożonych i z niego pompami przelewa się na wiązki chróstu, zatrzymuje się na nich i za pomocą promieni słonecznych przerabia się na sole azotu i fosfatu. 20 marca zapraszał okólnikiem dziennikarzy Paryskich, aby byli świadkami publicznych doświadczeń, ale wątpię żeby znalazł wielu ochoczych i ciekawych zwłaszcza kiedy wciąż takie zimna i deszcze mamy.

Dziś naprzykład od rana lał deszcz bezprzestannie aż do godziny drugiej. Nareszcie słońce się ukazało i powozy zaprzęgnięte, czekające na ten pierwszy promyk, ruszyły pędem na pole wyścigów do La Marche, aby widzieć po raz pierwszy *Tamberlika*, nie śpiewaka z opery włoskiej ale niepokonanego zwycięzcę na wyścigach *Derbys* angielskich. Wątpię aby ciekawi prócz téj jednéj osobliwości, znaleźli inną jaką przyjemność, bo czas posępny, a grunt rozwilżony do wyścigów niezdatny.

Długo jeszcze czekać będziemy zanim drogi i pola powysychają, a już municypalność przemyśla nad tem, jakby najlepiej przechadzki bulońskie zachować od kurzawy. Po długich doświadczeniach zgodzono się na chlorek wapna, którego funt wystarcza na jeden metr kwadratowy, aby wilgoć utrzymać na nim przez dwa miesiące, 100 kilo, czyli 200 funtów, kosztuje tylko 4 franki.

Jeśli w sferach politycznych Francyi i Anglii nie ma wielkiej harmonii, jest nadzieja że ta się znajdzie na innem polu. Dyrekcya Sydenham zaprasza do swego pałacu pod Londynem 3000 orfeonistów z całej Francyi i koszta przyjazdu ich bierze na siebie. Zebranie od 24 do 30 czerwca. Wyjazd z Dieppe a na brzegach angielskich śpiewacy francuscy przyjęci będą od deputacyi z Liwerpulu, Manszester itd. P. Delaporte organizuje tę rzeszę orfeonistów, która przy pomocy orkiestry angielskiej, po trzykroć ma odśpiewać a raz nawet przed Krolową: sextuor z Hugonotów, Cymbrów i Teutonów Lacomba, Dzień pański Kreutzera itd. oraz kilka śpiewek angielskich.

Drukuje się w tej chwili dzieło p. Filippi: *Parallèle des principaux théatres modernes de l'Europe*, z planami in fol. tekst in 4to. Widziałem część tekstu i w nim znalazłem ciekawe szczegóły o teatrze londyńskim Hay Market *Queen's theatre* zwanym. Zbudowany w 1705 przez arch. John Vanburgh, przerobiony był w r. 1782 przez budowniczego polskiego Michała Nowosielskiego. W lat 7 w wigilę reprezentacyi na korzyść Ravellego, podpalił go nienawistny mu Pietro Carnevali i Nowosielski poraz drugi był powołany do budowy ale już z nowa, spalonego teatru. Dnia 3 kwietnia 1790 pierwszy kamień położony został przez hr. Buchinghamshire; wewnętrzny kształt sali i jéj ozdoby przedstawiła rycina w *Lady's Pocket Magazine* z kwietnia 1795. Forma liry jaką ma sala, tak ganiona od znawców, nie jest wcale wymysłem naszego ziomka ale architekta Marimani, który ją przerabiał w r. 1801.

Ks. Poniatowski dawał wczoraj ucztę dla artystów opery, którzy mieli udział w przedstawieniu Pietra Medyceusza. Otóż i wszystkie *prima aprilis* zebrane nowiny, ale jest jeszcze jedna, tę zostawiam po świętach bo dopiero wtenczas sławna Rigolboche ma pokazać czyli istotnie jak mniema, tak wysoko wyrzuci nogą, że aż sięgnie wierzchołka czupryny olbrzymiego G. St..ine. Że też panowie Ros: do takich experyencyi są gotowi się skłaniać?...

L***

nieznane są jeszcze protestacye księżnéj Parmeńskiéj jako rejentki i opiekunki syna swego Roberta, tudzież dworu rzymskiego. Oto jest protestacya W. Ks. Ferdynanda, jak ją podaje *Indépendance belge:*

Drezno 24 marca 1860.

„Jak długo wolno Nam było wierzyć, że miłość ojczyzny, poszanowanie traktatów, uczucie słuszności i uczciwości otrzymają górę nad duchem intrygi i występnemi ambicyami, chcieliśmy zachować milczenie, spodziewając się aż do ostatniéj chwili, że słuszna sprawa odniesie zwycięstwo, i że lud Nasz ukochany nie będzie potrzebował nic innego od Nas usłyszeć prócz słów zapomnienia przeszłości i zaufania na przyszłość.

„Lecz czyny popełnione na szkodę praw Naszego domu i szczęścia Naszego ludu nakazują Nam podnieść głos i odwołać się jako Monarcha włoski do sprawiedliwości i prawości europejskich mocarstw.

„Kiedy w pierwszych dniach roku 1859 zatargi między Francyą i Sardynią z jednéj, a Austryą z drugiéj strony doszły do takiego stopnia, że wojna zdawała się być nieuchronną, rząd toskański, wierny polityce jakiéj się już trzymał w podobnych okolicznościach, starał się o uznanie swojéj neutralności przez gabinety wiedeński, londyński i paryski. Propozycya ta przyjęta w Wieniu, była już bliską ziszczenia u innych mocarstw, gdy skutkiem wypadków 27go kwietnia, działalność dyplomatyczna ustąpiła miejsca działalności rewolucyjnéj. Ruch ten przygotowany był od dawna przez rząd piemoncki: wysłańcy jego przybywszy do Florencyi wieczorem 26go i rano 27go, obejmowali otwarcie naczelnictwo ruchu powstańczego i dowództwo wojsk Wielkiego Księstwa.

„Dostojny Nasz Ojciec, W. Książę Leopold II, postawiony w obec wymagań rewolucyi, a pragnąc przedewszystkiem zapobiedz wojnie domowéj, oddał zarząd spraw krajowych margrabiemu Lajatico, którego głos publiczny naznaczał jako obywatela najsposobniejszego w tym stanie rzeczy, aby przywieść stronnictwa do zbliżenia się. Margr. Lajatico przyjął to zlecenie, lecz wychodząc z pałacu Pitti, udał się do poselstwa sardyńskiego, które się zamieniło w główną kwaterę naczelników rokoszu. Tam to obradowano nad abdykacyą JKs. Wys. W. K. Toskańskiego, a minister, który będąc upoważnionym od Księcia, winien był bronić władzy jego, nie mniemał, zbaczać z drogi honoru, przybywając osobiście przedstawić swojemu monarsze akt usuwający go od panowania.

„W obec podobnéj zniewagi, niepozostawało Księciu, którego szlachetne zamiary tak boleśnie zapoznanemi były, jak przestrzegać osobistéj godności swojéj, którą obowiązany był zabezpieczyć tak dla samego dobra swoich poddanych jak i dla honoru kraju. JKs. Wys. odmówił więc żądaniu abdykacyi, zaprotestował przeciw uczynionemu sobie gwałtowi i chwycił się jedynego środka na jaki pozwalały okoliczności, to jest opuścił kraj, gdzie system postrachu przytłumając głos dobrych obywateli, nieprzebytą stawiał zaporę między ludem a jego panującym.

„Wypadki wojenne sprowadziły wkrótce zawieszenie broni i punkta przedugodne pokoju w Villafranca, które wyraźnie przyjęte przez N. króla Sardyńskiego, mówiły, iż panujący wydaleni przez rewolucyę, powrócą każdy do swego państwa, aby należeć do konfederacyi włoskiéj, która wprowadzi naród do uczestnictwa w prawie publicznem europejskiem.

„Wtedy, w szlachetnym zamiarze zatarcia śladu dawnych niesnasek i dla odjęcia wszelkiego pozoru ajentom niezgody, JK. Wys. W. Ks. Leopold II zrzekł się dobrowolnie korony d. 25go lipca, a cała niemal Europa uznała Nas prawym monarchą Toskanii. Od tego dnia byliśmy namaszczeni świętem prawem i poświęciliśmy Nasze istnienie całe ukochanemu Naszemu ludowi toskańskiemu, którego przyszłość zabezpieczoną odtąd była mądremi ustawami wewnętrznéj wolności i organizacyi związkowéj, objętéj programatem N. Cesarza Napoleona.

„Traktat w Zürich podpisany przez N. króla Sardyńskiego dodał wkrótce nowego uświęcenia prawom uznanym w Villafranca, lecz między punktami przedugodnemi z Villafranca a warunkami zürichskiemi nowy zdarzył się wypadek. Władze rewolucyjne Toskanii, pojętni służalcy chciwego rządu, od którego wiodły bezprawny swój początek, przystąpiły już do zwołania zgromadzenia, przeznaczonego na to, aby głosować samowolnie nad przyłączeniem Toskanii do Piemontu.

„Tak więc obalając wszelkie zasady prawa publicznego, rząd, którego słowo i podpis jego króla obowiązywały, jeżeli nie do udzielania Nam pomocy, to przynajmniéj do przestrzegania względem Nas ścisłéj neutralności, zaparł się świętych powinności swojego powołania, aż do podniecania przeciw przywróceniu prawéj władzy Naszéj, manifestacyi buntowniczéj, któréj owoce miał zbierać; i wtedy gdy Cesarz Napoleon wierny obietnicom swoim przemawiał przed Ciałem prawodawczem i przed Europą do króla sprzymierzeńca swego, udzielając mu rad umiarkowania i roztropności, tenże korzystając z obecności armii francuskiéj, którą przedstawiał przed światem, jako spólniczkę jego przywłaszczeń, doprowadzał aż do końca politykę swoją zdobywczą i podstępną, któréj ostatnim celem miała być anneksya!

„W obec tych faktów niewolno Nam dłużéj zachować milczenia. Powinniśmy zaprotestować, i protestujemy też całą z mocą przekonania Naszego przeciwko czynom napiętnowanym nicością w swéj zasadzie i w swych następstwach;

„Protestujemy przeciw zgwałceniu traktatów, przeciw niegodziwym zabiegom potępionym przez sumienie publiczne:

„Protestujemy przeciw używaniu tych nowych sposobów przywłaszczenia terrytoryalnego za pomocą zgromadzeń ludu, które gdyby były przypuszczone do prawa narodów, wstrząsłyby natychmiast wszystkiemi posadami, na jakich spoczywają niepodległość każdego państwa i równowaga społeczeństwa europejskiego.

„Odwołujemy się w tém do wszystkich monarchów Europy, których osobiście sprawa nasza obchodzi.

„Odwołujemy się do prawości Cesarza Francuzów, który nie mógł widzieć bez boleści głębokiéj, powodzenia tych występnych zamachów, spełnionych pod osłoną imienia jego i jego oręża.

„Odwołujemy się zaś szczególnie do was, nasi ukochani Toskańczykowie, którzyście przeszło od wieku używali pod rządami Naszéj rodziny pomyślności, którą się słusznie chełpiliście, albowiem była ona waszém dziełem, albowiem była ona owocem waszéj wierności i waszego przywiązania do instytucyj. Jeżeli zdołano ostatniemi czasy obałamucić wasze umysły i podchwycić waszą dobrą wiarę, to chyba wmawiając w was, że przyłączenie do królestwa sardyńskiego uczyni was silniejszymi i zabezpieczy tém pewniéj waszą niepodległość.

„Wyjdźcie pod tym względem z błędu. Ażeby bronić niepodległości swojéj przed potężnymi sąsiadami, Włochy niemają innéj siły nad moralne działanie prawa publicznego lub zgodność całego narodu. Lecz zgodę tę tak długo upragnioną sami czynicie niepodobną, przyczyniając się do utworzenia państwa centralnego, które już teraz budzi słuszne obawy pewnéj części Włoch i gotuje smutny antagonizm. Zamiast spajać naród, wy go rozdzielacie, a dzień w którym ambicya i siła zechcą próbować na południu to co się powiodło w środku, wojna domowa rozszarpie raz jeszcze nasze piękne ziemie, i nieszczęśliwe Włochy staną się znowu łupem najść obcych.

„Jeżeli Opatrzność zdaje się powierzać narodowi naszemu z pośród wszystkich świetne posłannictwo zbliżenia wszystkich członków wspólnéj ojczyzny, utworzenia z nich jednego węzła i uświęcenia nakoniec Związku włoskiego, to niezawodnie wam Toskańczycy przeznaczonem jest to zadanie. Zamiast tego, staniecie się przez połączenie członkami nowego państwa, którego duch przedewszystkiem administracyjny i wojskowy niema nic wspólnego z wielkością naszych pamiątek, a Florencya stolica sztuk, królowa literatury włoskiéj nie będzie czem innem, jak tylko departamentowem miastem piemonckiem.

„Lecz dzięki Niebu, rozum ludu nie może pozostać długo do tego stopnia skażony, te nagłe zmiany, jakie błąd i knowania wprowadzają w życie narodów, nie mogą mieć trwałych następstw; a cnota wasza zahartowana w cierpieniach jakie wam gotuje anneksya, zapewni wam na późniéj lepsze losy.

„Co do Mnie, drodzy i ukochani Toskańczycy, przechowuję w smutnem wygnaniu pamięć wszystkich tych świadectw przywiązania i czci, jakich doznawałem pośród was, uczestniczę zdaleka i biorę udział w wszystkich waszych cierpieniach. Z głębi serca Mego dziękuję licznym przyjaciołom, którzy Mi codziennie dają dowody swego przywiązania niezmiennego do spraw Moich, za ich zaufanie w przyszłości.

„Przyjdzie dzień, że niesprawiedliwość, która Mię ugodziła, znajdzie kres swój, a dzień ten znajdzie Mię gotowym do poświęcenia wam wszystkich moich sił i Mojego istnienia. „*Ferdynand*“.

Mołdawo-Wołoszczyzna.

Dzienniki mołdawskie i wołoskie zapełnione są sprawozdaniami z posiedzeń obu Izb, w Jasach i Bukareszcie obradujących. Na posiedzeniach Izby wołoskiéj nic nie zaszło ważnego; lecz w Izbie mołdawskiéj rozprawy przeciwko ministrom a szczególniéj przeciwko ministrowi spraw zagranicznych, Balsz, doprowadziły do zmiany gabinetu. Zdamy tu w krótkości sprawę z dotychczasowych posiedzeń téj Izby, która do 29 marca odbyła cztéry Sesye, według szczegółowych sprawozdań ogłoszonych w dziennikach mołdawskich.

Na piérwszem posiedzeniu, Izba zatwierdzała wszystkie wybory, chociaż przeciwko niektórym Komisya czyniła zarzuty. Następnie deputowany Raducano Rosetti, były prezes Komisyi centralnéj w Fokszanach, zabrał głos i obwiniał ministra spraw zagranicznych p. Balsz, którego wybór właśnie Izba zatwierdziła, o nieprawe przy wyborach intrygi. Na następném posiedzeniu zabrał w tym samym przedmiocie głos deputowany Kogolniczano naczelnik stronnictwa narodowego a zarazem redaktor *Gwiazdy dunajskiéj* i w silnéj mowie przedstawiał cały ciąg bezprawnych czynności ministra Balsz, od chwili gdy tenże objął kierunek wydziału, aż do dnia ówczesnego, dowodząc, że całe jego działanie było nietylko przeciwkonstytucyjne ale nadto zbrodnicze. Z zwykłą sobie ścisłą dyalektyką i ostrym dowcipem dowiódł dokumentami, listami, depeszami telegraficznemi, iż p. Balsz jako minister naruszył konstytucyę i konwencyę w czasie wyborów, a nietylko swego urzędu, lecz imienia księcia nadużywał. Na całe to oskarżenie odpowiedział minister, że jeżeli jakiekolwiek bezprawne intrygi ciężą na nim przy wyborach, to postępował tam jako prywatny człowiek, nie zaś jako minister; daléj zarzucał, iż p. Kogolniczano mową swoją ubliżył Izbie i winnemu dla niéj uszanowaniu, a gdy on (Balsz) twierdzić może, iż wszystkie te zarzuty są fałszywe, przeto uznać musi p. Kogolniczano za oszczercę.

Kogolniczano wstępuje powtórnie na mownicę i żąda, ażeby Izba dla zadosyćuczynienia w obrazie jaką mu minister w tych słowach wyrządził, wyznaczyła komisyę, któraby zbadała: czy zarzuty jakie uczynił ministrowi, są złudnemi; „jeżeliby się okazały nieprawdziwe, to niechaj boso i z odkrytą głową błagam przebaczenia, ale dzisiaj śmiało ogłaszam ministra oszustem i zdrajcą kraju.“ Następnie mowca przedstawia w tym względzie wniosek przez pięciu deputowanych podpisany, żądający wyznaczenia owéj Komisyi, a wreszcie przy licznym oklasku deputowanych i publiczności zapełniającéj trybuny, schodzi z mownicy.

Po ćwierćgodzinném zawieszeniu posiedzenia, prezes ministrów Jepurane usiłował w krótkiéj przemowie bronić swego kolegi. Następnie pułkownik Sturdza świadczy równie w krótkiéj przemowie za zarzutami przez p. Kogolniczano ministrowi uczynionemi. Wówczas zabiera głos minister Balsz i prosi tak Izby jak i p. Kogolniczana o przebaczenie mu obraźliwych słów w zapale wyrzeczonych.

Kogolniczano wysłuchał spokojnie tego przeproszenia, lecz nic ze swojego oskarżenia nie cofnął. Wniosek jego o mianowanie Komisyi dla sprawdzenia zarzutów przeciwko Balszowi, przy imienném głosowaniu przyjęty jest 38 głosami przeciwko 9 (reszta deputowanych wstrzymała się od wotowania), poczem wybraną została ta Komisya badawcza z 5 członków złożona.

W skutku tego posiedzenia, minister spraw zagranicznych Balsz i minister spraw wewnętrznych Rolla podali się o uwolnienie. Książę przyjął ich dymisyę, a prezes ministrów doniósł na następnéj Sesyi Izbie o téj zmianie.

Na posiedzeniu d. 28 marca przystąpiono do wyboru prezesa i wiceprezesa Izby, która dotąd pod tymczasowym przewodniczącym z wieku obradowała. Prezesem został Hurmuzaki, wiceprezesem Maurojeni. Pierwszy obejmując zaraz przewodnictwo Izby, miał piękną mowę dziękując Izbie za zaufanie i wskazując jéj powołanie, a mowa ta z ogólnem przyjętą została zadowoleniem. Dodać tu należy, iż kandydaci rządowi na wiceprezydenturę Izby, pp. Katardżi i Cosadini przepadli przy wyborach. To okazuje, że dzisiejszy rząd nie ma większości w Izbie. Gdy gabinet zostanie inaczéj złożony, może zyska większość. Dotychczas przesilenie gabinetowe trwa ciągle, ministrowie usunięci nie zostali zastąpieni. W świecie politycznym w Jasach utrzymywano w d. 29 marca, iż ministeryum w następujący sposób złożone zostanie: Jepurano, Kogolniczano, Cosadini, Albase i Steege.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 kwietnia. Właśnie kiedy zamykamy dziennik, odbieramy następujące doniesienie, które umieszczamy na tém miejscu nie mogąc go już dać na właściwém.

Doniesienie galicyjskiéj kasy Oszczędności.

[N. 533.] Przy zwyczajném szkontrowaniu miesięczném galicyjskiéj kasy oszczędności, dnia 31 marca r. b. odbytém, odkryto deces w gotowiźnie 27,900 złr. w. a. a w obligacyach 36,000 złr. m. k. wynoszący, który z funduszu rezerwowego, to jest z własnego majątku zakładu 249,930 złr. 50½ kr. w. a. obejmującego, natychmiast zastąpiono.

Sprawca przyznał się do winy.

Tym więc sposobem fundusze przez publiczność kasie oszczędności powierzone, wcale nie są tknięte.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kasy oszczędności
we Lwowie dnia 2 kwietnia 1860.

— Młody wiolonczelista wiedeński p. Denis zaszczytnie znany w świecie muzykalnym, zamierza w przejeździe przez Kraków, dać się słyszeć publicznie, między aktami wtorkowego polskiego przedstawienia w teatrze. — Zawsze to wielka przyjemność słyszeć dobrą muzykę, my zaś bynajmniéj niemamy prawa narzekać żeśmy pod tym względem zepsuci. W ten wieczór przedstawioną będzie ulubiona komedya hr. Fredra „Śluby panieńskie“.

— Dowiadujemy się o zgonie ś. p. Maryi z hrabiów Rostworowskich hr. Potockiéj, wdowy po ś. p. Adamie hr. Potockim, dowódzcy 11go pułku jazdy Księstwa Warszawskiego, matki hr. Teodora i Juliusza Potockich, tudzież p. Karoliny Nakwaskiéj i p. Adeliny Kamieńskiéj. Pani ta w mieście naszem dawnemi czasy dobrze znana z gościnności prawdziwie staropolskiéj i z wielu zalet umysłu i serca, skończyła swój przykładny żywot na d. 3 marca w dziedzicznem miasteczku Smotryczu w gubernii Podolskiéj.

— Imie studenta peszteńskiego Geizy Foriniaka stało się sławnem śmiercią jego, i dla tego o pogrzebie jego mówić wypada. Pogrzeb ten odbył się w Peszcie 4go z niezmierną wspaniałością. Na dwie godziny przed pogrzebem niemożna już się było przecisnąć przez ulicę, gdzie tłok był taki, iż kobiety zemdlone wynoszono. Ciało zmarłego Foriniaka w skutku rany otrzymanéj 15go marca, nieśli studenci, a za trumną postępowali w żałobie wszyscy magnaci węgierscy obecni w stolicy z żonami i dziećmi, tudzież 500 studentów. Trumnę poprzedzała muzyka, potém szło 24 dziewcząt jednakowo ubranych w żałobie i 24 chłopców; na trumnie leżał wieniec z wstążkami biało-czerwono-zielonemi. Za ciałem szedł karawan pusty, a za tym około sto powozów próżnych, gdyż wszyscy ich właściciele postępowali pieszo. Na cmentarzu zanucono tylko pewną pieśń węgierską i tłum rozszedł się spokojnie do domów. Na całéj drodze nie było widać ani wojska ani straży policyjnéj a publiczności obecnéj na pogrzebie liczono mniéj więcéj do 50,000, z których wielka część z krepą. Z jakiegoś okna podczas przechodu zrzucono na trumnę wieniec z wstążkami barw narodowych.

— Niedawno temu hr. Edmund Zichy rotmistrz huzarów wygrał 5000 złr. idąc o zakład, że z Wels do Salzburga tj. 9 mil pocztowych w pięciu godzinach konno rozstawionemi końmi się dostanie. Drogę tę odbył w 3 godzinach 52 minutach na pięciu koniach dobrych wprawdzie lecz nie wyścigowych.

— W Dreznie popełnił pewien kancelista Lehmann okropną zbrodnię, otruł bowiem pięcioro dzieci swoich. Lehmann był wdowcem i obarczony pięciorgiem dzieci, z których najstarsze 10 lat miało, a najmłodsze dwa lata, niemając ich czem wyżywić powziął tę okropną myśl i w dniu 2 kwiet. zaprawił dzieciom swoim ostatnie ich jadło trucizną. Dwoje najmłodszych zaraz umarło, troje starszych uratowano. Przy Lehmannie kiedy go aresztowano, znaleziono nabity pistolet i nóż wyostrzony; miał on odwagę otruć swoje dzieci, a potem nie znalazł jéj dosyć by sobie życie odebrać jak to miał na myśli; dopiero kiedy go prowadzono pod strażą przez most, wyrwał się i chciał rzucić się w Elbę, lecz nie zdążył przeskoczyć poręczy gdy go uchwycono.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5 kwietnia. Według otrzymanych wiadomości z Madrytu, chłopi z Vinaroz schwytali jenerała karlistowskiego Elio wraz z sekretarzem jego. Ortega i dwie lub trzy osoby, które mu towarzyszą, ścigane są i nie ujdą zapewne.

Monitor z dnia 5go b. m. w dłuższym artykule, któremu przypisują chęć przypodobania się Anglii, wykazuje szczęśliwy wpływ, jaki traktat handlowy wywarł na handel francuski. Nota tego urzędowego dziennika tycząca się zakazu publikowania dokumentów watykańskich, różnie była tłumaczoną i chciano z pewnych stron upatrzyć, że wymierzoną była na powstrzymanie buli exkomunikacyjnéj. Artykuł podany w *Constitutionnelu* z d. 5go b. m. pióra pana Grandguillota, występuje przeciw temu mniemaniu, dowodząc, że klątwa pociąga za sobą bezpośrednio zerwanie stosunków dyplomatycznych między Rzymem a panującym exkomunikowanym. Nic zaś podobnego nie zaszło z gabinetem tuileryjskim. Nota przeto *Monitora* nie miała na celu uprzedzić skutków exkomunikacyi, lecz tylko była prostem przypomnieniem zasad niezależności świeckiéj, tudzież doktryn kościoła francuskiego. Na to odpowiada *Indép. belge*, iż podobną wymówkę miałby także gabinet turyński, albowiem jak donoszą, Papież przyjął wysłanego do siebie umyślnego posłańca sardyńskiego z listem królewskim, już po ogłoszeniu bulli exkomunikacyjnéj.

Dziś podaliśmy powyżéj według *Indep. belge* wczorajszéj protestacyę W. Ks. Toskańskiego przeciw wcieleniu Toskanii; dziś zaś tenże dziennik przynosi nam niektóre ustępy odmienne téj saméj protestacyi, które, jak mniema, były poprawione. Zapewne *Dresdner Journal* zamieści niebawem prawdziwy tekst protestacyi, a wtedy porównamy go z podanym przez nas powyższéj.

List z Turynu z 24go marca umieszczony w *Constitutionnelu* zapewnia stanowczo, że na wezwanie rządu francuskiego, rząd sardyński przyrzekł, że ani protestować, ani też przeszkadzać nie będzie wejściu wojsk neapolitańskich do państwa rzymskiego. Rząd neapolitański zawiadomiony o tém został, wszakże nie jest wcale pewném, aby okoliczność ta spowodować miała króla Franciszka IIgo do téj interwencyi. O ruchach w Sycylii, o których donosiła depesza, nie ma nowych szczegółów. Korespondent nasz wiedeński w liście powyżéj umieszczonym wątpi, aby dwór neapolitański mieszać się chciał w sprawy rzymskie.

O jenerale Lamoricière, na którego misyę oczy wszystkich są w téj chwili zwrócone, najróżniejsze obiegają pogłoski. Jedne utrzymują, że w Ankonie ogląda fortyfikacye i oblicza siły możliwéj armii papieskiéj; drugie utrzymują, że wracając już do Francyi, przybył do Turynu, uznawszy niepodobieństwo uorganizowania stałego wojska. Nic pewnego w tym względzie, równie jak o opuszczeniu Rzymu przez wojsko francuskie.

Telegram z Turynu z 3go mówi: Wczoraj miasto było rzęsisto illuminowane, z powodu otwarcia parlamentu. Nie byli obecni otwarciu posłowie pruski, rosyjski, belgijski i neapolitański. Eskadra sardyńska ma odpłynąć wkrótce na morze adryatyckie. Ministeryum wydało rozkaz postawienia o ile można w najlepszym stanie obrony warowni Pizzighettone i Rocca d'Anso, tudzież Placencyi. Konsulowi sardyńskiemu w Civitavecchia odebrał rząd rzymski exequatur. Rząd francuzki pozostawił w Lombardyi niejakie zapasy broni i amunicyi, które rząd sardyński odkupił. Z Nicei wynoszą się do Piemontu niektóre rodziny niechętne przyłączeniu.

W Toskanii zamianowani zostali ministrami pod nazwą dyrektorów: profesor Carega, skarbu; jlny prokurator Isolandi, sprawiedliwości; radzca stanu Tabarrini, oświecenia; adwokat Nelli, spraw duchownych. Czynności ministerstwa spraw wewnętrznych połączone będą z gabinetem jlnego gubernatora księcia Carignan; sprawy zagraniczne są wspólne z Sardynią.

Według doniesień z Genui z d. 3go bm. Garibaldi przejeżdżał był tamtędy zeszłéj nocy do Turynu. Oświadcza on, że ostatnia odezwa jego przez dzienniki lombardzkie ogłoszona jest fałszywą. Rada gminna genueńska postanowiła nadać Garibaldemu prawo obywatelstwa.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Madryt 6 kwietnia. Jenerał Ortega wraz z trzema nieznajomymi, którzy zapewne najwyższą mają godność, przytrzymany został w Calanda. (Jest to zapewne hr. Montmolin, brat jego Don Fernando i ktoś trzeci. Red. Cz.). Cesarz Marokański ratyfikował traktat pokoju.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 6 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	350	344
Ruble obrączkowe agio.	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	75	74
Srebro nowe. . . . . złr.	133	132
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 85	10 70
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 65	10 50
Dukaty holenderskie ważne . . . . „	6 16	6 10
„ austryackie. . . . . „	6 28	6 18
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . . „	86 —	85 —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . . . „	73¼ —	72½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . . . . „	78½ —	77⅓ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . . „	102½	101
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100½	100

Wiedeń 6 kwietnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	25
Hamburg 100 Marków	100	25
Londyn 10 ₤.	132	10
Paryż 100 franków	52	70
Dukat	6	27
5% Metaliki	68	60
„ „ na walutę austr.	63	25
4½% „	59	50
4% „	53	25
3% „	—	—
Losy z roku 1834	365	—
„ „ 1839	121	50
„ „ 1854	93	—
Pożyczka narodowa.	78	80
Obligacye indemn. galic.	70	50
Akcye bankowe	872	—
„ kolei północnéj	1992	—
„ kredytu ruchomego	190	20
„ kolei francusko-austryackiéj	272	50

Lwów 4 kwietnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 24	6 18
„ austryacki	6 28	6 22
Półimperyał rosyjski	10 83	10 68
Rubel rosyjski	2 10	2 7
Talar pruski	2 2	1 97
Pięciozłotówka polska		
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 80	84 23
Oblig. indemn. bez kupon.	70 75	70 5
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 25	77 26

Warszawa 4 kwietnia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 61
Obligi skarbowe . . . . „	93 12	—
kupon	—	— 4⅑
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 87	—
kupon	—	— 17

Wrocław 5 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75¼	—
Polskie bilety bankowe	87—	—
„ listy zastawne	86⅙	85 7/12
Poznańskie listy zastawne 4%	101¼	—
„ „ „ 3½%	90¼	—
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz, = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 6 do 7 kwietnia.

HOTEL ROSYJSKI. Józef Dąmbski wł. dóbr z Rudna. Stefan Chwalibóg. Właś. hr. Wodzicki wł. dóbr z Polski. Jan Kempiński ob. ze Szczurowy. Franc. Jagoda ksiądz z Sędziszowa. Józef Pietrzyński ob. z Przeworska.

Wyjechali: Józef Dąmbski wł. dóbr do Kossowy. Stefan Chwalibóg ob. do Polski. Jan Kempiński ob. do Szczurowy. Franciszek Jagoda ksiądz do Sędziszowa. Wład. hr. Wodzicki wł. dóbr do Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jan Dobrzyński ob. z Jodłowa.

Wyjechali: Ignacy Łobaczewski ck. naczelnik cyrk. do Rymanowa. August Bundsmann inżynier do Wiednia. Dobrzyński Jan ob. do Jodłowa. Edw. Szymon hr. Tarło właś. dóbr do Polski. Wilhelm hr. Romer wł. dóbr do Galicyi. Maryan Dylewski rolnik do Rolowa.

HOTEL SASKI. August Walter artysta dram. ze Lwowa. Hermann Hiller ob. z fam. z Kielc.

Wyjechali: Józefat Kałuski wł. dóbr do Zegartowic. Karol Blasel art. dramatyczny do Temeszwaru. Natalia Monier guwernantka do Paryża.

Inseraty.

Dla Miłośników OGRODNICTWA.

Najpiękniejsze Goździki, nowe Georginie, Werbeny, Calceolarye i wszelkie inne ulubione rośliny ozdobne; — angielskie poziomki, agrest i pożyczki: wszelkie zrazy do szczepienia, oraz dzikie szczepy jabłonek, gruszek, czereszni; — szparagi, i t. d. są w najlepszym gatunku do nabycia u podpisanego.

Cennik zawierający ceny najtańsze przesyła się natychmiast franco.

Klattau w Czechach w marcu 1860.

(279-3). *Michał Bullman.*
Członek kilku towarzystw kultury ogrodniczéj

OGŁOSZENIE.

RADA ZARZĄDZAJACA

C. k. uprz.
KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

zamierza poruczyć dostarczenie rocznie potrzebnéj ilości miękkich i twardych

Węgli drewnianych,

mniéj więcéj

10,000 stóp sześciennych,

w drodze ofert najmniéj żądającemu, a to pod następującemi warunkami:

Miękkie węgle muszą być z drzewa sosnowego, twarde zaś z drzewa bukowego lub grabowego, i w ogólności z grubych polan łupanych wypalane i najwięcéj może być tylko czwarta część, z grubszych okrąglaków uzyskana, przymieszaną.

Węgle, które wypalono dla uzyskania smoły, zostają od dostarczania wyłączone, jak również w ogólności tylko suche, wypalone i od wszelkich nieczystości wolne węgle, dostarczane być mogą.

Dostawa ma się uskuteczniać na miejscu w KRAKOWIE, a to w ten sposób, że w każdym razie żądana ilość

w przeciągu dni czternastu

od dnia zamówienia odstawioną być musi.

Wzywa się chęć dostarczania mających, by swe Oferty zapieczętowane, napisem:

„Oferta do dostarczania węgli drewnianych"

(*„Anboth auf die Lieferung von Holzkohlen"*),

tudzież w 5% wadium opatrzone, podali najdaléj

do dnia 21 Kwietnia r. b.

do Centralnego Zarządu w Wiedniu, Hoher Markt Galvagnihof.

Wadium może być złożone w gotowiźnie lub też w papierach podług kursu dnia złożenia, lub też kwitem depozytowym kasy zbiorowéj w Krakowie, w któréj do wadium złożone zostało. (319-1-3)

Wiedeń dnia 5go Kwietnia 1860 r.

C. k. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

C. k. uprz.
KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

Oznajmia niniejszem, że ograniczenie transportu towarów na przestrzeni z **Rzeszowa** do **Przeworska**, dnia **15** listopada r. z. dla przewozu osób i ograniczonego transportu towarów otwartéj,

dnia 15go kwietnia r. b.

ustaje, i od tegoż dnia **nieograniczony** transport towarów na przestrzeni obu stacyj

Łancut-Przeworsk

nastąpi.

Z tego zostają jednak wyłączone przesyłki w zamkniętych wagonach wprost z zagranicy przychodzące lub za granicę idące, które opłacie celnéj podlegają, ponieważ rewizyę takowych urząd celny w Rzeszowie uskuteczniać musi. (315-2-3)

Wiedeń dnia 28go marca 1860 r.

C. k. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

We wszystkich krajach c. k. austryackich słynnie znane

Angielskie patentowe reumatyczne Płótno

przeciwko

wszelkim reumatycznym cierpieniom

i jako pierwszy preserwatywny środek przeciw podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom; zarazem przeciw każdéj słabości reumatyzmowéj, jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów z najlepszym skutkiem poleca się.

W pakietach z użyciem po 1 złr. 5 cen.
Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 c.

Jako też ogólnie znany

PARYZKI

Uniwersalny Plaster

przeciwko wszelkim ranom, ropieniu, wrzodom, pruchnieniu kości itp.

w słoikach po 35 i 53 centów walutą austr.,

jedynie dostać można:

w KRAKOWIE w Handlu *T. Seiferta*,

we Lwowie w aptece pp. Tomanek i Syn pod „srebrnym Orłem;" — Stanisławowie w aptece p. Jana Tomanek pod „srebrnym Orłem;" — w Suczawie w Handlu p. Ephraim Haldner. (218-4)

Pierwsze Piętro

składające się:

z czterech Pokoi, Kuchni, Piwnicy i z wspólnym Strychem

przy ulicy Sławkowskiéj pod L. **283/441**, zaraz obok gmachu Towarzystwa Naukowego, jest do wynajęcia od **św. Jana r. b.** — Bliższe szczegóły powziąść można na widermachu Igo piętra.

Folwark Wołoszyny

z Dóbr

ZARZECZE

w obwodzie Rzeszowskim

¼ mili od Ulanowa miasteczka powiatowego nad rzeką spławną Sanem położony, jest na lat 6 z wolnéj ręki do wydzierżawiania każdego czasu. — Folwark ten zawiera: w glebie żytniéj pola ornego dominikalnego morgów 450, łąk 92, pastwisk 40, budynek tak mieszkalny, jako i wszelkie gospodarskie lubo niemurowane, jednak obszerne, w najlepszym stanie. — Bliższą wiadomość powziąść można za listami frankowanemi w ZARZECZU, ostatnia poczta Nisko, lub u Rządcy na miejscu w Folwarku. (276-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez O' Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	329" 80	+ 9'8	59	zachodni słaby	pogoda z chmurami		+ 4'5	+10' 4
	10	30 12	6 3	80	wschodni średni	„			
7	6	30 13	2 8	77	„	„			

[272] **CENNIK NASION** (4)

znajdujących się w r. 1860 na sprzedaż

W BIÓRZE

ces. król. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego.

Ulica Szewska Nr. 335/6.

(Cena w monecie nowéj czyli walucie austryackiéj).

	garniec złr.	kr.
Buraki pastewne czerwone, wielkie podługowate Brunszwickie, w połowie nad ziemią rosnące. Meca czyli pół-korca złr. 16	1	—
Buraki pastewne żółte Obersdorfskie, wielkie okrągłe, w ziemi rosnące, szczególniéj wydatne, pół-korca złr 16 .	1	—
Buraki pastewne wielkie **mięszane**, czerwone z żółtemi produkcyi krajowéj, pół-korca złr. 12 kr. 80	—	80
Lucerna francuska (medicago sativa)	4	—
Rajgras angielski (lolium perenne) pół-korca złr. 12 kr. 80	—	80
Rajgras francuski (avena elatior) pół-korca złr. 8 . .	—	50
Tymoteusz czyli Brzanka pospolita, pół-korca złr. 16 .	1	—
Szporek (spergula arvensis) pół-korca złr. 8	—	50
Koniczyna biała i **czerwona** według cen targowych.		

Nasiona z produkcyi Kleczy-górnéj.

	złr.	kr.
Mięszanka Nr. I na grunta lichsze, meca czyli pół-korca	4	—
Mięszanka Nr. II na grunta niezupełnie wynędzniałe .	5	—
Mięszanka Nr. III na grunta miernéj dobroci	7	—
Mięszanka Nr. IV na grunta dobre	9	—
Mięszanka Nr. V na zakładanie łąk gleby najlepszéj .	12	—
Tomka wonna (anthoxanthum odoratum)	32	—
Miodowa trawa (holcus lanatus) na najlichsze grunta .	3	50
Psiatrawa kupkowata (dactilis glomerata) na bardzo dobre grunta	16	—
Stokłosa wysoka kletecka (bromus cletensis) najwydatniejsza w siano na grunta miernéj dobroci . . .	5	—
Stokłosa miękka (bromus mollis) na dobre grunta . .	8	—
Tymotka (phleum pratense) każden grunt znosząca . .	16	—
Rajgras włoski (lolium italicum) na bardzo dobre grunta	6	—
Rajgras francuski (avena elatior) na dobre grunta . .	8	—
Mietliczka pospolita (agrestis vulgaris) na najlichsze grunta	32	—
Kostrzewa łąkowa (festuca pratensis) na grunta mierne	8	—
Kostrzewa czerwona (festuca rubra) dtto	8	—
Kostrzewa owcza (festuca ovina) na najsłabsze grunta	12	—
Lisi ogon (alopecurus pratensis) na dobre gleby . . .	16	—
Manna (Gluceria fluitans) na moczary	16	—
Mohar (panicum germanicum) rodzaj prosa na ugory i przyłogi nie bardzo wynędzniałe	8	—
Sporek (Spergula arvensis) udaje się wszędzie	8	—

W razie przesyłki za **opakowanie** dodaje się przy każdym garcu po **kr. 6** wal. austr. — od ćwierci **kr. 30**; od pół-korca **kr. 50**, a od korca **kr. 90** wal. austr.

Listy przyjmują się tylko *frankowane*.

OŻYWIAJĄCA POMADA

Z FABRYKI WONIDEŁ

L. JUMPELT W DREZNIE.

Cena flasz. 1 złr. — Cena flasz. 1 złr.

z opakowaniem **1 złr. 10 kr.**

Ta nowo wynaleziona pomada, która sobie już swemi szczególniejszemi własnościami szerokie bardzo rozpowszechnienie zyskała, słusznie może być zalecaną jako środek uznany za najlepszy i najdzielniejszy, a to na spowodowanie wzrostu włosów, na przeszkodzenie wypadaniu i siwieniu tychże, jak równie na nadanie im jedwabistéj miękkości i połysku dotąd niedosiąganego. W skutek stanu miąższości ta Pomada lepszą jest od każdego innego w tym rodzaju środka, bo odpowiedniejszą do udzielania się aż do korzonków włosowych, a dla przyjemnego i ulubionego zapachu, idzie o pierwszeństwo z wszystkiemi Wonidłami gotowalni damskiéj. (318-1-6)

Jedyny SKŁAD na Galicyę i Królestwo Polskie przyjął po cenach fabrycznych **P. KALISTOWSKI** Fryzyer w KRAKOWIE, przy ulicy Grodzkiéj N. 60, któren utrzymuje **wielki wybór** rozmaitych przedmiotów służących do toalety tak damskiéj jak i męzkiéj.

Ostrzeżenie!

Weksel na dniu 31 marca 1860 r. na sumę złr. **2,000** w. a. z terminem trzechmiesięcznym przez p. Andrzeja Bobra na rzecz p. Augusta Friedlein wystawiony, i przez tegoż na imię ostrzegającego Jana Dutkiewicza *Blanco-żyrowany*, zginął. — Ostrzegam zatem wszystkich, aby tego Weksla z tejże daty, na powyższą sumę i podpisami nikt nie nabywał, jako zupełnie za nieważny uznany i wszelkie szkody ztąd wyniknąć mogące, poniosą strony udział w tem mające.

Kraków dnia 5 kwietnia 1860 r. (316-3)

Jan Dutkiewicz.

Z gatunku

Bydła krajowego

w WĘGRZYNOWICACH

od 30 lat z bacznością na pomnożenie mleczności starannie chodowanego, można jeszcze zamówić

14-dniowe Cielęta po 10 złr. w. a.

Kilka sztuk Roczniaków z miesiąca maja i czerwca r. s. na przyszłe stadniki do oddania z początkiem wiosny, mogą być sprzedane po 60 złr. — Adres: „Do Zarządu wsi Węgrzynowice w *hotelu Pollera* w Krakowie." (293-2-3)

C. k. TEATR w KRAKOWIE

pod dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

We Wtorek d. 10 Kwietnia 1860 r.

Koncert na Violonczelli

Ludwika Denis z Wiednia.

Przytém:

ŚLUBY PANIEŃSKIE

czyli

MAGNETYZM SERCA.

Komedya w 5 aktach wierszem przez Aleksandra hr. Fredrę.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się **Ogłoszenie Dentysty.**

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.